

Rada Miejska w Serocku

Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej

Protokół nr 3/2023

3 Posiedzenie w dniu 25 września 2023r.

Obrady rozpoczęto 25 września 2023r. o godz. 11:00, a zakończono o godz. 12:56 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 6 członków.

Obecni:

1. Marek Biliński
2. Teresa Krzyczkowska
3. Józef Lutomirski
4. Jarosław Krzysztof Pielach
5. Włodzimierz Skośkiewicz
6. Wiesław Winnicki

Dodatkowo w posiedzeniu wzięli udział:

1. Mateusz Wszyński – Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa
2. Jakub Szymański – Kierownik Referatu Gospodarki Gruntami, Planowania Przestrzennego i Rozwoju
3. Przedstawiciele fundacji
4. Waldemar Nalewajek – Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie
5. Reprezentanci Fundacji
6. Mieszkańcy Ludwinowa Zegrzyńskiego

1. Otwarcie posiedzenia i przedstawienie porządku obrad.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz otworzył posiedzenie Komisji, powitał wszystkich zebranych, oraz stwierdził, że w posiedzeniu bierze udział 6 radnych co stanowi kworum, przy którym Komisja może podejmować prawomocne decyzje.

Porządek obrad przyjęto bez uwag:

1. Otwarcie posiedzenia i przedstawienie porządku obrad.
2. Informacja dotycząca funkcjonowania i lokalizacji Fundacji Zwierzęca Kraina w Ludwinowie Zegrzyńskim.
3. Podsumowanie Święta Darów Ziemi.
4. Sprawy różne.
5. Zakończenie posiedzenia.

2. Informacja dotycząca funkcjonowania i lokalizacji Fundacji Zwierzęca Kraina w Ludwinowie Zegrzyńskim.

E. F.

Właścicielka fundacji przedstawiła się oraz przedstawiciele fundacji. Pani E.F. powiedziała, że: Fundację prowadzimy tak naprawdę od 2 lat. zajmujemy się zwierzętami już ponad 30 lat. Razem z mężem do Ludwinowa Zegrzyńskiego sprowadziliśmy się 1 czerwca tego roku i od tego czasu jesteśmy tutaj, na państwa terenie i na tym terenie staramy się działać. Pod naszą opieką jest w tej chwili 6 psów. Są to psy, to są staruszki, tak gdzieś tam uratowane, gdzieś po operacjach. Mamy też koty, głównie koty, potrzebują większej takiej opieki i zdajemy sobie też z tego sprawę, że nie możemy mieć nadmiar zwierząt, jeżeli chodzi o psy, ponieważ mieszkamy wśród ludzi i może nie każdy lubi zwierzęta. Nie każdy chciałby mieć do czynienia z tyłoma zwierzętami. Zakupiliśmy jeden kojec awaryjnie. Jest to kojec, który nie jest wykorzystywany w tej chwili. Natomiast, jak ktoś potrafił psa to wiadomo, my nie będziemy stali, nie będziemy się patrzeć biernie tak, że pies umiera. Będziemy go ratować. Tak nie ratujemy z bieżących środków gminy, staramy się zdobywać fundusze poprzez zbiórki społecznościowe. Mamy swoje dochody oczywiście. Mamy przyjaciół, którzy nam pomagają. Kotów też nie zbieramy wszystkich zgodnie z uchwałą kot jest kotem wolnożyjącym. Jeżeli takowe koty są, to oczywiście je dokarmiamy, przychodzą do nas na podwórko, są dokarmiane nie tylko wolnożyjące koty. Natomiast mamy w tej chwili małe kociaki, gdzie matka gdzieś zginęła pod kołami bądź nie żyje i mamy 6 kociaków butelkowych. Mamy kociaki w średnim wieku, które są szykowane do adopcji. Przeprowadzamy adopcje. Ostatnio 2 kociaki były adoptowane. Kociaków jest dużo. Psy - oczywiście tak może się zdarzyć przypadek, że przyjedzie do nas pies na tydzień lub dwa, który od razu trafia do innego domu, tak jak było, że pojechał pies do Szwecji czy współpracujemy z Domem Tymczasowym w Wielkopolsce, gdzie ostatnio też pojechał pies w czasie, kiedy już jesteśmy tutaj. Co jeszcze robimy? Pomagamy w ten sposób, że otrzymujemy karmy, tak mamy możliwość otrzymywania karmy i tą karmę rozdajemy tak tym, którzy tego potrzebują, nie tylko w Ludwinowie Zegrzyńskim, ale też działamy w całej Polsce. Na portalu społecznościowym mamy swoją stronę, gdzie są wszystkie nasze działania opisane na tyle, ile czas nam na to pozwala. Nie jesteśmy zbieraczami zwierząt i nie jesteśmy ludźmi, którzy wzięli sobie za priorytet, żeby mieć ich dużo, bo tak jest fajnie, nieprawda. My je po prostu ratujemy i dalej idą one do adopcji. Warunki zwierzęta mają wydaje nam się, że bardzo dobre. Kociaki małe są zamykane na noc, ponieważ kot, który do nas przychodzi na 14 dniową kwarantannę, żeby nie roznosił, dopóki nie jest oczywiście przebadany przez lekarza. Zanim zwierzę do nas trafi, jest badane przez lekarza weterynarii tu w serocku u doktora C. Mamy też klinikę Legwet w Legionowie. Tam już są poważniejsze przypadki zgłaszane tak, czy jak jest zatruty, czy jak coś się dzieje to wtedy potrzebna jest diagnostyka głębsza takiego zwierzęcia. I to jest nasza cała działalność. Bardzo się cieszymy, gdy zwierzęta mają nowe domy, tak, że no nie możemy pozwolić na to, żeby dom, który wynajmujemy, żeby był zalany zwierzętami, po prostu ot tak sobie. Jeszcze mogę powiedzieć, że prowadzimy bazarek na Facebooku, który jest pomocą w utrzymaniu zwierząt, ponieważ nie ukrywam, że utrzymanie, leczenie zwierząt jest to bardzo kosztowne. Nie mamy dotacji. Jesteśmy młodą Fundacją, tak jak mówiłam, choć działałam już 30 lat, ale to ludzie nam założyli tą fundację. To nie my nie chcieliśmy. My nie znaleźliśmy się na tym, ktoś nam zaproponował prawnicy w Warszawie, że Fundacja ma papiery ma dokumenty i ma pełne prawa. Nie prowadzimy działalności gospodarczej. To jest organizacja non profit. Nie mamy z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Jedynym wynagrodzeniem dla zwierząt są państwa darowizny. Oczywiście można do nas zawsze przyjechać, przyjeżdża do nas bardzo dużo ludzi, przyjeżdżają ludzie z całej Polski, łącznie ze Śląska przyjeżdżają ludzie z Wielkopolski i z innych rejonów.

Przedstawicielka Fundacji:

Dodam tylko, że nigdy nie zdarzyło się w historii Fundacji, żeby zabrakło pieniędzy na zwierzęta. Jest to Fundacja, która ma bardzo dużo przyjaciół i nawet jeżeli jest jakaś potrzeba, tak jak za założenie, postawienie dodatkowego płotu, to zawsze znajdą się darczyńcy, którzy pomogą.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Dziękuję bardzo pozwolę sobie pierwszy zabrać głos jako przewodniczących. Proszę państwa, nie zebraliśmy się do tego tutaj, że ktoś nie lubi zwierząt. Po prostu lokalizacja tego miejsca między budynkami zamieszkałymi, to jest najgorsze. Jest to uciążliwe. No i jest jednak szczekanie jest jednak jakiś tam zapach. Po drugie chciałem się zapytać - Czy to są zwierzęta z naszej tylko gminy czy z całej Polski?

E. F.: odpowiedziała:

Proszę Pana, jesteśmy tutaj dopiero pełne 2 miesiące. Kotów z gminy Serock mamy w tej chwili 12.

Przedstawiciel fundacji dopowiedział:

Tak a druga sprawa to nasze psy są wyprowadzane i są puszczane, żeby sobie pobiegały. Ze względu na to, żeby państwu to przeszkadza, mają państwo dzieci i wnuki, i my to rozumiemy więc robimy to 3 - 4 razy dziennie. W większości to nie nasze psy tak szczekają, tylko obok sąsiadów i są psy, które są po prostu bez przerwy na dworze i ona szczekają. Gdy nasze psy wybiegną automatycznie odpowiadają szczekaniem, bo psy się w ten sposób po prostu porozumiewają i jest to chyba logiczne? Staramy się, żeby nasze psy nie były jakimś utrudnieniem, prawda? Wyprowadzane są tylko kilka razy dziennie, ale jeżeli chcemy gdzieś dalej pojechać to bierzemy psy i jedziemy sobie na spacer i tam na smyczy sobie z nimi chodzimy.

E. F. / przedstawicielka fundacji/:

Ale postawiliśmy dodatkowy płot, tak?

Mieszkanka 1:

Wszystkie psy od razu pan wyprowadza?

Przedstawiciel fundacji:

Nie, nie wszystkie psy od razu po kolei.

E. F. / przedstawicielka fundacji:

Chciałam tylko dodać, że racja tak samo jak państwo przede wszystkim mieszkamy na wsi, tak? Psy szczekają. Psy na łańcuchach szczekają - to jest problem nie fundacyjne psy, które nie ujadają one szczekają, jeżeli coś się wydarzy.

Mieszkanka:

Tak psy nie szczekają...

Przedstawicielka fundacji:

Tak wszystkie psy szczekają, ja również mam psy. Wiem, że moje psy szczekają, jeżeli ktoś się zbliża do bramy. Natomiast proszę państwa, no każdy pies szczeka.

Mieszkaniec:

To mamy z domu nie wychodzić, bo psy będą szczekać?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz poprosił o spokój oraz udzielił mieszkance głosu.

Przyjaciółka Fundacji:

Mieszkamy w społeczeństwie, gdzie jesteśmy sąsiadami i niestety nie mieszkamy na polach, nie mieszkamy na pustyniach, psy będą szczekać zawsze. Psy większość czasu u państwa siedzą w domu na kanapach, na fotelach. Psy są wypuszczane do tylko spraw sanitarnych, żeby się załatwiły. Tak nie widziałam nigdy, będąc u państwa tutaj fundacji moich przyjaciół, żeby te psy sobie po prostu biegały po podwórku bez celu. Tutaj właściciele, osoby, które prowadzą tę fundację, mają świadomość, że psy szczekają i żeby właśnie, nie być uciążliwymi, większość czasu te psy siedzą w domu tak naprawdę, ale mieszkamy wśród ludzi. Psy będą szczekać, koty będą miałczeć i oczekiwanie od tego, że mieszkając na wsi wśród ludzi, mając sąsiadów będzie się żyło absolutnej ciszy - to jest niemożliwe. Mieszkamy wśród ludzi i o ile staramy się zawsze działać tak, żeby nie utrudniać nikomu życia, o tyle pewnych rzeczy się nie przeskoczy. Psy się nie zaklei „dzioba” klejem, żeby nie szczekał, prawda?

Mieszkaniec:

Ale Fundacja jest rozwojowa przecież.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale nie o psy właśnie o to chodzi. Ja wiem, że tutaj osoby, które prowadzą fundację, dokładają wszelkich starań, żeby te psy były jak najmniej uciążliwe. To ja widzę, bo te psy one generalnie siedzą w domu, na kanapach, na fotelach są członkami ich rodziny.

Sąsiadka Fundacji:

Rozmawiałam z Tym sąsiadem cieszyłam, że będę miała sąsiadów. Tak, dopóki billboardu nie wywiesili, że to jest Fundacja. Tak i się zaczęło, bo nawet nie byłam powiadomiona, że tu przyjdzie Fundacja. A dlaczego by Pani chciała mieć fundację za siatką?

Przyjaciółka Fundacji:

Chciałabym mieć.

Sąsiadka Fundacji:

Dobrze to proszę. Proszę, niech się przeprowadzą koło Pani.

Przyjaciółka Fundacji:

Bardzo proszę, zapraszam, ale tam nie ma domu, żeby mogli być.

E. F.:

Jeżeli Pani wiedziała, że sprowadziło się 6 psów i cieszyła się Pani...

Sąsiadka Fundacji:

Nie. Przepraszam, przyjeżdżały psy po kolei, najpierw był 1, 2, a teraz nie 6 tylko jest więcej psów.

Przedstawiciel Fundacji:

Jest 6.

Sąsiadka Fundacji:

Bo wywieźliście i to jest nagrane.

Przedstawiciel Fundacji:

Proszę pani, jeden pies poszedł do Szwecji.

Przyjaciółka Fundacji:

Mogę zabrać głos na temat sytuacji, której byłam świadkiem. Byłam świadkiem jak Pani podchodzi do płotu i podsłuchuje, byłam świadkiem, jak pani w momencie, kiedy są goście nagrywa Pani telefonem.

Sąsiadka Fundacji:

Nagrywałam, a wie pani, co nagrywałam, jak wychodziłam, że, a...

Przyjaciółka Fundacji:

Ma nie ma Pani prawa nagrywać podwórka sąsiadów.

Sąsiadka Fundacji:

A dlaczego kamera sąsiadów jest na moje podwórko?

Przyjaciółka Fundacji:

Sąsiad nie ma kamery.

Sąsiadka Fundacji:

Nie ma kamery? Ma kamerę! Dlaczego Pani się wypowiada?

Przyjaciółka Fundacji:

Bo ja to widziałam, że Pani stoi pod płotem i podsłuchuje

Mieszkaniec:

Proszę Pana, jak celuje w Pana pistoletem, to ja nie muszę go mieć naładowanego. Tak samo kamera mnie nie interesuje czy ona jest podłączona czy nie.

E. F.:

Dlaczego wasza kamera obejmuje pokój naszego syna?

Sąsiadka Fundacji:

Nie, nie obejmuje. Nie przestawiliśmy. Jest do sprawdzenia i na pewno nie obejmuje.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Nie możemy dopuścić do takiej rozmowy i przekrzykiwania się.

Przyjaciółka Fundacji:

Nie, no to jest po prostu niemoralne zachowanie, podchodzenie do płotu i podsłuchiwanie. Co się dzieje na tym świecie?

Sąsiadka Fundacji:

Ale, przepraszam, jak ja mogę nie podejść do płotu jak mam tam działkę? Jakie podsłuchiwanie? Chociaż nie będę chciała to ja słyszę.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz poprosił o spokój i udzielił głosu Radnemu Józefowi Lutomirskiemu.

Radny Józef Lutomirski:

Dziękuję bardzo Panie Przewodniczący. Otóż apelowałem do Państwa, żebyśmy takiej dyskusji, wymiany zdań nie prowadzili. Emocje, troszeczkę ostudzić, ponieważ naszym celem dzisiejszego spotkania jest to, ażeby po prostu dokonać pewnej oceny i wyciągnąć stosowne wnioski. Natomiast wymiana zdań tego typu po prostu nie doprowadzi do po prostu żadnego rozwiązania problemu, który niewątpliwie jest tym w tej miejscowości istnieje. Szanowni państwo z istoty Fundacja jest. Działaniem Fundacji jest dobro wspólne i tutaj tego absolutnie nikt państwu nie kwestionuje, bo przecież państwo możecie i każdy może założyć fundację i realizować cel dla dobra wspólnego. Jest z reguły fundację takowe cele osiągają posiadając stosowne zarejestrowanie swojej działalności i tak dalej. Natomiast osiągnięciem wspólnego celu nie może być również kosztem, że tak powiem innych mieszkańców i chodzi o to, żeby cel osiągnąć dla dobra wspólnego nie można więcej zrobić złego dla też dla wspólnego dobra i teraz tutaj naszym zadaniem dzisiaj jest, ażeby że tak powiem pełne ustalenia i pełne działania podjąć, a żebyście państwo mogli swoje cele osiągnąć bez strat wynikających dla sąsiadów i tak dalej. I Teraz ja mam pierwsze pytanie, panie Przewodniczący, mam pytanie pierwsze do tutaj organu w imieniu organu wykonawczego pana Burmistrza, konkretnie do urzędników, tu obecnych pana Burmistrza - czy działanie Fundacji pod względem instytucjonalnym jest tutaj legalne, czy też ma posiada wszelkie niezbędne zezwolenia na prowadzenie tejże działalności? Dla osiągnięcia tych szlachetnych celów, o których Państwo mówicie, to po pierwsze, czy do pana Jakuba czy zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego tego typu działalność może być prowadzona tutaj w Ludwinowie Zegrzyńskim? To jest takie zasadnicze pytanie, czy państwo macie takie tutaj prawo do prowadzenia tej działalności? To, że psy szczekają, to jest natura psia i to jest rzeczywiście wszystkie psy na ogół, bo są psy, które też są nieme, są jedne więcej, drugie mniej szczekają i tak dalej i to wszystko okej to tego nie kwestionujemy to jest prawo psa. Natomiast chcieliśmy właśnie tutaj. Po pierwsze, od strony tej instytucjonalnej zapytać się, czy państwo macie tutaj niezbędne pozwolenia na prowadzenie tejże działalności. To jest jedna sprawa i teraz w drugą stronę w stronę tą społeczną sąsiadów też nie można tutaj nie wysłuchać. Jeżeli ta działalność powiedzmy osiągnięcie celu, więcej kosztuje, że tak powiem złego jak dobrego. No to trzeba coś z tym po prostu zrobić. Zatem mam pytanie, może

do przedstawiciela społeczności tutaj Ludwinowa Zegrzyńskiego Pana Sołtysa, który niewątpliwie tutaj zna te sprawy bardzo dobrze, czy też może stanowisko Rady sołeckiej tutaj kolego Sołtysie, bo ja też Sołtysiem jestem, co prawda w innej miejscowości sąsiedniej. Jakie jest tu stanowisko właśnie mieszkańców? Jakby Pan tutaj zdefiniował stanowisko mieszkańców, a żeby również tutaj no państwa uwagi wziąć pod uwagę, bo niewątpliwie, jeżeli Państwo przychodziecie na to spotkanie i powiedzmy, kwestionujecie i składacie uwagi w stosunku do działalności tejże fundacji, to chyba nie jest to tak sobie zupełnie, dlatego tylko, że chcecie państwu zrobić źle, bo ja nie wyobrażam sobie, że obok mnie funkcjonuje Fundacja, które ma szlachetne cele ma statut, pozyskuje środki dla dobra zwierząt dużo robię, a ja to państwu kwestionuje, dlatego tylko, że mi się pies nie podoba. Czy jak pani powiedziała nie lubię zwierząt tak, no wszyscy chyba lubimy zwierzęta. Polacy szczególnie lubią zwierzęta, a statystyki może zawsze na tych statystykach się opieramy. Na 1000 mieszkańców w Polsce akurat, jeżeli chodzi o psy i koty w Europie jesteśmy na pierwszym miejscu także tutaj Polacy, zwierzęta kochają, stąd też może dużo tych zwierząt jest bezdomnych, zwierząt porzucanych i tak dalej. Ale Polacy ogólnie rzecz biorąc, możemy powiedzieć, że zwierzęta bardzo lubią. Panie przewodniczący, pierwsze pytania takie jest tak, żebyśmy się szanowali. Szanowni Państwo, proponuję, żebyśmy się wypowiadali pojedynczo merytorycznie, żebyśmy się nawzajem nie przekrzykiwali, bo mówię do wspólnego celu nie dojdziemy.

Kierownik Referatu OŚRiL Mateusz Wyszyński:

Jeżeli chodzi tutaj o prowadzenie fundacji, no to żadne zezwolenie nie jest wymagane organu na prowadzenie takiej działalności na terenie. Także tutaj my żadnego zezwolenia nie wydawaliśmy, bo takie nie było wymagane. Z chwilą wpływu, petycji tutaj od mieszkańców udaliśmy się tam na miejsce, żeby zobaczyć no zarzuty tak, które były poruszane w piśmie razem z powiatowym lekarzem Weterynarii. Sprawdziliśmy warunki, w jakich te psy są utrzymywane i psy, i koty zarówno, czy wszystkie te wymagane ustawą warunki są już spełnione. Lekarz również nie stwierdził żadnych uchybień tak wszystkie wymagania, które były są do spełnienia w ramach ustawy są, zapewniane zwierzętom. Więc z naszej strony nic nie stwierdziliśmy, żadnych takich uchybień, które były w piśmie.

Radny Józef Lutomirski:

Pan kierownik powiedział, że wszystkie warunki wynikające z ustawy jak bym prosił o sprecyzowanie według jakiej ustawy jaka ustawa reguluje jaki akt prawny reguluje tutaj chodzi o państwa działalność?

Kierownik Referatu OŚRiL Mateusz Wyszyński:
Ustawa o ochronie zwierząt.

Radny Józef Lutomirski:

Jeśli chodzi o warunki wynikające z ustawy o ochronie zwierząt państwa Fundacja wszystkie spełniła, tak i tutaj taka jest ocena. Rozumiem teraz. I teraz jeszcze właśnie skierowałem pytanie do pana kierownika referatu GP. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, bo o ile wiem, to na terenie naszej gminy zgodnie z planem zakaz funkcjonowania hoteli dla zwierząt. Pytanie kieruję do pana kierownika i tutaj teraz jeżeli chodzi o plan zagospodarowania przestrzennego, czy tutaj państwa działalność jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego? Oczywiście dla części też nie pamiętam, która to jest sekcja, ale to jest chyba

sekcja E, ale mogę się mylić. Dla tutaj planu zagospodarowania przestrzennego czy ta działalność mieści się w ramach planu zagospodarowania przestrzennego?

Kierownik Referatu GP Jakub Szymański:

Panie przewodniczący, Szanowni Państwo w planie miejscowym faktycznie sformułowany został zakaz realizacji schronisk hoteli dla zwierząt. To jest powiedzmy, jedyna regulacja. Natomiast ja nie posiadam wiedzy wystarczającej, żeby powiedzieć, czy działalność wykonywana przez państwa na tej nieruchomości nosi znamiona działalności schroniska czy hotelu dla zwierząt, bo to w tym kontekście powinniśmy rozmawiać. Państwo według swoich wcześniejszych wypowiedzi dzisiaj na sali no kategorycznie temu zaprzeczają. Gdyby okazało się, że jest tam prowadzona taka działalność lub działalność czy schroniska, czy działalność hotelu dla zwierząt, niewątpliwie z działalnością świadczoną odpłatnie o jakimś tam charakterze tymczasowej, cechująca się dużą zmiennością zwierząt, które przebywają na danym terenie. To wymagałoby ewentualnego wszczęcia postępowania wyjaśniającego tutaj po naszej stronie. Teren przeznaczony jest na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i działalności usługowej nie uciążliwej. W definicji działalności nieuciążliwej mamy mowę (to bardzo ogólny zapis w planie miejscowym) o prowadzeniu działalności w sposób, który nie będzie to powodował przekroczenia standardów środowiska poza terenem, do którego prowadzący działalność przed tytuł prawny. Oznacza to tyle, że jeżeli nasza działalność powodowała, by oddziaływanie hałasowe czy zapachowe powinno ono zamykać się w granicach prawnych naszej nieruchomości, nie powinniśmy pogarszać warunków bytowych swojego sąsiada. I to powiedzmy na obszarach, gdzie dominuje zabudowa mieszkaniowa - jednorodzinna jest zrozumiałe. Wydaje mi się, że każdy, kto wchodzi w taki teren ze swoją działalnością, podskórnie wie, że trzeba ten pozorny spokój sąsiedztwa zachować. Z mojej strony z tego, co tutaj usłyszałem to do wyjaśnienia jest kwestia ewentualnych dostosowań, jakie zostały wykonane w budynku, który państwo użytkują, bo budynek jak mnie mam jest budynkiem mieszkalnym jednorodzinny. No i to pytanie, czy nastąpiła tutaj zmiana sposobu użytkowania czy nie? To jest pytanie otwarte. Znowu nie posiadamy takich informacji. Burmistrz nie będzie miał podstawy, żeby takie postępowanie wyjaśniające przeprowadzić to już jest zakres tematyczny, który podlega inspektoratowi nadzoru budowlanego. Także to pytanie pozostawię jako otwarte. Faktycznie działalność wydaje się, że budynek mieszkalny przystosowany dla celów fundacji jakiegoś usprawnienia, modyfikacje czy to w wyposażeniu czy w zakresie użytkowania poszczególnych pomieszczeń powinien przejść. No i to pytanie - w jakim zakresie państwo to przeprowadziliście faktycznie i w jaki sposób to spowodowało formalnie zmiany sposobu użytkowania tego budynku? Czy on dalej z budynkiem mieszkalnym użytkowanym na cele mieszkaniowe, czy stał się budynkiem mieszkalno - usługowym w jakimś określonym zakresie? Więc widzę tutaj, ewentualnie jakiś pory do wyjaśnień i ewentualnie do zaangażowania organów powiatowych. Jeżeli takie będą też wnioski w tej dzisiejszej Komisji.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Dzień dobry państwu. Dziękuję za udzielenie głosu. Chciałem się wypowiedzieć, tutaj właśnie kierownik mówi, że w planie zagospodarowania przestrzennego jest mowa o jakiejś nieuciążliwości, jeśli chodzi o jakiejś działalności. No i jeśli ktoś się burzy, że coś mu nie odpowiada, to ta nieuciążliwość chyba zachodzi mi się wydaje to po pierwsze. Po drugie takie moje spostrzeżenia ogrodzenie na tej posesji 36 ma być według ustawy, czyli według ustawy Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma być trwale związane z gruntem. A cóż to oznacza? Oznacza tyle, że to ma być na fundamencie ogrodzenie i tam nie może być możliwości, że zwierzę przejdzie przez te ogrodzenie. I tak chciałbym jeszcze przy okazji się dowiedzieć, ile

tych kotów i psów w tej chwili tam się znajduje. Na dzień dzisiejszy, jeśli są takie dane. W tej uchwale Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówi się o odległości 150 m od obiektów w ogóle zamieszkania.

Właściciel Fundacji:

Ale czy to są tak samo fundację? Pan to określi dokładnie, bo z tego co my wiemy, to tylko schroniska i przytuliska, a nie fundacje.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Ale właśnie czy Fundacja czy schronisko, ale uciążliwość jest czy jedno, czy drugie to uciążliwość zachodzi. Także ja mam tylko tak takie właśnie obiekty. Dla mnie to ogrodzenie nie spełnia w ogóle żadnych wymogów. I ta uciążliwość, która jest w tym no ta odległość jest 150 m między zabudowaniami, prawda? Jeśli chodzi o schroniska, tam się doczytałem i te 150 m oczywiście to może być nie zachowane, jeśli państwo będą trzymać do 15 zwierząt. Na swoim terenie do 15 zwierząt. Przynajmniej tak ustawa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi to reguluje do 15 zwierząt, czyli Państwo wtedy nie muszą sobie trzymać tej odległości 150 m od zabudowań, ale muszą trzymać tą ilość także ewentualnie o tą ilość, bym chciał się spytać - ile tam tych zwierząt występuje?

Radny Józef Lutomirski:

Wyjaśnił mi zarówno pan kierownik Ochrony Środowiska pan Mateusz Wyszyński. Również uznaje za bardzo wyczerpującą wypowiedź pana kierownika wydziału geodezji pana Jakuba Szymańskiego. Natomiast Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o wnioski, mam już pewne wnioski przygotowane, ale skieruje do państwa po odbyciu tej pełnej dyskusji.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Czy ktoś z Państwa odpowie na pytania pana sołtysa?

Przyjaciółka Fundacji:

Tak, ale myślę, że właściciele fundacji również, ale docelowo nie można przewidzieć, ile będzie zwierząt. Jest to Fundacja, jeżeli jest potrzeba oczywiście staramy się o wydanie zwierząt do adopcji. Natomiast trudno przewidzieć, ile tych zwierząt będzie. Oczywiście tak jak pani Ewa kilka razy zaznaczyła, to nie jest przytulisko, nie jest schronisko, nie jest hotelik i to nie jest tak, że tych zwierząt ma być bardzo dużo. Właściciele tego pilnują, zdają sobie sprawę z metrażu i zarówno działki jak i domu, więc tych zwierząt nie będą przygarniać wszystkich potrzebujących. Ogrodzenie, jeżeli musi być na fundamencie wystarczy o tym przedstawić dokumenty i jeżeli jest taka potrzeba - ja zapewniam, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby zebrać środki, zebrać przyjaciół fundacji, żebyśmy taki płot postavili. Nie ma co prowadzić jakiejś wielkiej wojny. Po prostu zróbmy tak, jeżeli tutaj pan mówi, że są jakieś dokumenty, żeby sprawdzić, do czego będzie wykorzystywany ten dom. Czy są wszelkie potrzeby dla zwierząt zarówno i mieszkańców zapewnione. Ja sama obiecuję, że dopełnię wszelkich starań żebyśmy ten dom dostosowali. Nie ma co od razu robić wojen.

Sąsiadka Fundacji

Ale co Ty chcesz dostosowywać?

Przyjaciółka Fundacji:

Pan powiedział, że jest to pytanie otwarte, więc jeżeli będzie cokolwiek potrzebne, żeby to uregulować, żeby to było według ustaw i według wszelkich norm, my to zrobimy. My jesteśmy tutaj dopiero 2 miesiące. Trzecia rzecz to rzeczywiście pan Sołtys reprezentuje mieszkańców. Ja jestem mieszkańcem Ludwinowa Zegrzyńskiego - od razu powiem do mnie, nikt nie trafił z pretensją. Do mnie na całej ulicy nikt nie trafił z żadnymi petycjami. Czy społeczeństwo Ludwinowa Zegrzyńskiego ma coś przeciwko? Więc proszę nie reprezentować całego społeczeństwa Ludwinowa Zegrzyńskiego.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Jeśli mogę przerwać... Czy Pani jest Sołtysem czy jakimś Radnym, żeby do Pani ktoś mógł się zgłosić? Nie ma Pani żadnych możliwości. A jednak sołtys jest wybrany przez społeczność i reprezentuje całą społeczność. Więc proszę Panią, dlatego ludzie się zgłosili do pana Sołtysa, a nie do pani. Dlatego przepraszam, że się wtrąciłem. Mieszkańcy nie będą chodzili od budynku do budynku mają reprezentanta sołtysa.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale też nie mogą reprezentować wszystkich grup, wszystkich mieszkańców.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę Pani, mówię jeszcze to, co ja wiem – Sołtys jest wybierany większością głosów przez społeczeństwo, więc Sołtys reprezentuje wieś. Dobrze, co z tą adaptacją tego budynku, bo to jest budynek mieszkalny?

Właściciel Fundacji:

Przepraszam, czy ktoś z Państwa ma jakieś jakiegoś zwierzaka?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę pana.

Właściciel Fundacji:

Ale proszę mi nie przerywać, ja panu nie przerywałem.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale proszę Pana, ja tu prowadzę Komisję! A Pan na razie jest pytany i to Pana dotyczy. No ja proszę Pana, mieszkam 150m – 200m od sąsiada i mam jednego psa i nie ma na mnie żadnych skarg, jeśli Pan chce wiedzieć.

Właściciel Fundacji:

No nie ma... a u nas jest proszę Pana 6 psów starszych, które śpią z nami w łóżku. Może się to Panu podobać, a może nie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

To nie jest do mojego podobania. Tylko adaptacja budynku, tak jak Pan kierownik powiedział, musi być z przeznaczeniem budynku.

Właściciel Fundacji:

Ale tam nie ma działalności gospodarczej.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale proszę Pana nazwać to można różnie. Proszę pana, gdyby Pan prowadził tę działalność, to znaczy tą swoją Fundację i by się Państwo sprowadzili koło pana to widzą, gdzie się sprowadzają, a Państwo się sprowadzili do mieszkańców i od razu wojna jest.

Właściciele Fundacji:

Ale kto zaczął tą wojnę?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

No ten co się sprowadził, bo ten co mieszka nie sprowadził Panu psów ani żadnych innych zwierząt.

E. F.:

Ale czy te psy wchodzą do Pani na podwórko? A kot koperek je?

Sąsiad Fundacji:

Sierść zostaje w koprze.

Właściciel Fundacji:

A Pani kot przychodził do nas i cały czas się stołował i mówiła to nawet teściowa tej Pani. Była 2 razy Policja wzywana przez nas z tego względu, bo Pani rzucała petardami na nasze psy, drażniła je.

Sąsiad Fundacji:

Był odpust. Młodzież szła i rzucił ktoś - już Panu powtarzałem.

Właściciel Fundacji:

Mamy to nagrane.

Sąsiadka Fundacji:

Weź przestań Pan już nie przesadzaj.

Właściciel Fundacji:

Przecież Pani teściowa potwierdziła policji - dzielnicowemu, Pani teściowa.

Sąsiadka Fundacji:

Dobrze, dobrze jest o czymś innym. Teściowa zawsze będzie na synową gadała...

Właściciel Fundacji:

A dlaczego właśnie jak ja chciałem z Panią porozmawiać... (przerywa sąsiad Fundacji)

Sąsiad Fundacji:

Dlatego żeby Fundacja w inne miejsce się wyniosła. To jest podstawowe pytanie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę państwa, proszę o zachowanie. Czy jest adaptacja budynku? Nie ma, rozumiem.

Sąsiad Fundacji:

Nie ma takowej potrzeby.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Może dla Pana nie ma, ale przepis prawny, o którym mówił kierownik ja się muszę tego trzymać. Przepis prawny świadczy o czymś innym. Dla Pana może nie być potrzebne.

Właściciel Fundacji:

Chyba się nie zrozumieliśmy. Znamy tak samo sytuację, bo działamy jako Fundacja od 30 lat i wiem, że w tej chwili jest to ukierunkowany w jakimś jednym tylko celu i o tym wiemy, ale to idzie wyjaśnić, ale proszę zrozumieć. My mamy 2 klatki, gdzie trzymamy koty, jeżeli jest taka potrzeba, a ludzie mają prawo, proszę Pana na całym świecie nie tylko Polska, bo Pan się wyraża, że w Polsce są kochane zwierzęta. Proszę Pana, Pan gada jakieś wielkie bzdury, Pan nie jest w temacie, proszę się na mnie nie obrazić, że w ten sposób mówię. Ja znam całą Polskę i całą Europę. Jeżeli chodzi o zwierzęta, to gdzieś wie Pan, gdzie jest większa kultura obyczajowa do zwierząt i do ludzi to tak tam zwierzęta są kochane. Był Pan kiedykolwiek w Turcji?

Sąsiad Fundacji:

Byłem.

Właściciel Fundacji:

I jak Pan odebrał fakt, gdzie wchodziły Panu koty prawie na stół, gdy był Pan w kawiarni? A u nas takiego kota to nie wiem, co by się działo i tak samo z psami. Zwierzęta trzeba kochać to wtedy jesteśmy ludzcy. Druga sprawa, jeżeli chodzi o te przestrzenne, co Pan tu powiedział, proszę mi wyjaśnić, co Pan wymaga od nas, żebyśmy jak to zrobili, mając małych kotów 9, które są w takim o kwadratowym tym... teraz 6 bo resztę adoptowaliśmy i tam kilkanaście kotów, które sobie luźno biegają po tym mieszkaniu. Co Panu od nas wymaga? My się wtedy dostosujemy. Bo pierwszy raz się z czymś takim spotykamy. A znamy historię. Druga sprawa. Chciałbym zaznaczyć, że Fundację nam założyli prawnicy, którzy się interesują tylko Fundacją. Tylko i wyłącznie Fundacją w całej Polsce.

Mieszkaniec Ludwinowa:

Ale ta Fundacja to już schronisko jest.

Właściciel Fundacji:

Nie proszę Pana, Fundacja a schronisko. Przykład: Jak Pan ma na imię Paweł, to nie będzie Pan miał na imię Jurek.

Mieszkaniec Ludwinowa:

Ale proszę pana, ale ustawa to jak tutaj jak jest 15 zwierząt można chować to nie 200 nie.

Właściciel Fundacji:

Fundacja jest Fundacją. Proszę Pana wie Pan, że w Polsce są fundacje jak na przykład Fundacja ADA, która nie ma tyłu zwierząt oni mają po 100 zwierząt.

Mieszkaniec Ludwinowa:

Ale proszę Pana tu chodzi o to, żeby jeden drugiemu nie szkodził. Żeby nie śmierdziało. O to chodzi.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę Państwa czas biegnie i nie wychodzimy z problemu, a spotkaliśmy się po to, żeby to uporządkować.

Mieszkaniec Ludwinowa:

Żeby nie śmierdziało, bo to wie Pan, jakby Pan prywatnie chował sobie to niech Pan chowa te koty, ale proszę Pana, ale jak Pan naściąga tych kotów nie wiadomo, ile.

Właściciel Fundacji:

Ale ja nie ściągam tych kotów tylko ludzie nam przywożą. Jak działa Fundacja, proszę Pana, ja jeszcze coś powiem. Ja nie zarzucam tego państwu w żadnym wypadku, ale proszę mi wytłumaczyć, nie ma wiatru, stawiamy na razie ten płot co postawiliśmy, bo jest to płot tymczasowy. Są betonowe po 70 kg przęsła i do tego są te żerdzie, tak na razie - one będą zmienione. I teraz, nie ma wiatru, zaznaczam, wstajemy rano, a płot jest zwalony. I teraz proszę sobie to uzmysłowić po co? Po to, żeby był pretekst do tego, że pies wleci. Pies nam nie wyleciał, bo my najpierw sprawdzamy i dopiero, a więc ktoś to zwałił. Kto to zwałił. To zwałiała sąsiadka, która ma zwierzęta? Pani, która trzyma, mamy nagrane, w 30 stopniach swojego pudełka czy tam jakiegoś innego pieska, aby drażnił naszego. W 30 stopniach przez 6 godzin i powinniśmy wtedy zadzwonić na policję i wtedy ta Pani by odpowiadała.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Od tego jest policja trzeba było zadzwonić.

Właściciel Fundacji:
Dzwoniliśmy 2 razy.

Sąsiadka Fundacji:
Tak i co?

Właściciel Fundacji:
I Pan powiedział, że pies jest od tego, żeby szczekał.

Przyjaciółka Fundacji:

Trudno tu powiedzieć o co nam wszystkim tak naprawdę chodzi, bo ja zrozumiałam, że psy szczekają i jest banner. Bo jeżeli Pan mówi, że można prywatnie tyle kotów trzymać, ile się chce...

Mieszkaniec Ludwinowa:
No nie, no przepraszam. Nie ile się chce, ustawowo jest to określone.

Właściciel Fundacji:
Ustawa, która jest o schroniskach, mówi o schroniskach.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:
Ustawa, która jest o schroniskach mówi o 15 zwierzętach.

(Krzyki w Sali)

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:

Jak Pani ma 5 to niech Pani utrzymuje te 5, a nie nachowa ich Pani dużo potem co z tym kotami, co z tym zwierzętami?

E. F.:

Oddamy je do adopcji.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:

Ale wie Pani, ale jak komuś to uciążliwe jest to trochę trzeba się liczyć z sąsiadami.

Przyjaciółka Fundacji:

Postawiliśmy dodatkowy płot, wydaliśmy dodatkowe pieniądze tylko na to, żeby Pani nie patrzyła na nasze psy i nie rzucała petardami.

Radny Wiesław Winnicki:

Szanowni Państwo, tak przysłuchuję się tej dyskusji i tak patrzę, co chcecie państwo przez to osiągnąć? Jedna i druga strona, poszukajcie, byście sprecyzowany i jedna strona i druga prawda, bo inaczej to my nie dojdziemy do rozstrzygnięcia. Możemy pół dnia przegadać a nic nie osiągniemy.

Sąsiad Fundacji:

Nie chcemy słyszeć psów.

Ewa Fibich:

Ilu psów nie chce Pan słyszeć?

Właściciel Fundacji:

Ale Pana pies też szczeka.

Sąsiad Fundacji:

Ja nie mam psa.

Właściciel Fundacji:

A ten piesek co tam biega?

Sąsiad Fundacji:

No to jak on przyjedzie raz na miesiąc

Właściciel Fundacji:

Ale szczeka.

Sąsiad Fundacji:

To jeden nie dziesięć.

Sąsiad Fundacji:

Sierść leci, ja warzywa uprawiam 30m od tego przybytku, a druga sprawa, dlaczego te psy są pod siatkę wyprowadzane z mojej strony, a nie z drugiej strony, gdzie wolna działka? A czy Pani ma taką odwagę cywilną? Pani szłem koło płotu, Pani pieski, kocie pieski, szczekacie, ile chcecie wasze prawo i tak prowokuje Pani. No nic się nie odezwała, a... nie przyzna się Pani, tak było, to szkoda, że nie miałem telefonu.

(Krzyki na Sali)

Sąsiedzi Fundacji:

Dlaczego nie wyprowadzacie z drugiej strony tylko od naszej strony. A przegrodzić to podwórko wzdłuż, tam, gdzie krzaki są.

Właścicielka Fundacji:

Ale przecież my postawiliśmy specjalnie płot za swoje pieniądze, które mogły być przeznaczone na zwierzęta, na ich karmę.

Sąsiadka Fundacji:

Ale co to jest za płot? Jeszcze z dziurami.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Bardzo proszę o ciszę.

Radny Wiesław Winnicki:

Chciałem się zapytać, co Państwo jedna strona, druga, trzecia osiągnąć?

Przyjaciółka Fundacji:

Chcielibyśmy w spokoju prowadzić Fundację. Tak jak prowadzimy do tej pory, jeżeli są jakieś regulacje prawne do spełnia my to wszystko naprawiamy. Jeżeli tak, jak wspomniałam, trzeba taki płot to zrobimy to. My nie chcemy być uciążliwi, to jest tylko 6 psów często są gospodarstwo, gdzie jest dużo zwierząt, no taka prawda jesteśmy na wsi. Jeżeli chcielibyśmy znaleźć kompromis, żebyśmy mogli dalej tutaj prowadzić Fundację, ponieważ przyjaciół Fundacji jest bardzo dużo i naprawdę chcemy pomagać. Ja jestem przyjacielem Fundacji, jeżeli był pies siódmy, który był uciążliwy, mógł być uciążliwy to sama osobiście zawiozłam do domu adopcyjnego do Poznania psa, żeby nie było więcej psów w Fundacji. Ta Fundacja zajmuje się głównie kotami. Psy są stare, już nie nadające się do adopcji, ponieważ już przywiązywały się do właścicieli i to chcemy osiągnąć. Chcielibyśmy tutaj znaleźć kompromis. Nie chcemy prowadzić wojny z sąsiadami, być uciążliwi dla sąsiadów, ale też nie możemy zgodzić się „Nie chcemy szczególnie psów” - bo to nie jest argument. To nie jest rozwiązanie, bo psy są już udomowione tutaj z właścicielami po prostu.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę państwa, ja uważam inaczej, że skoro chcieliście prowadzić Fundację, wiecie sami, że to są problemy z sąsiadami. Mieszkać z sąsiadami i kłócić się całe życie. Dlaczego nie szukaliście miejsca gdzieś troszeczkę oddalonego?

Przyjaciółka Fundacji:

Bardzo chętnie, jeżeli nam Pan zaproponuje inną nieruchomość i zwrócić Państwo nam za koszt remontu to bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale tutaj wiecie i będziecie chodzić codziennie koło siebie i za przeproszeniem się kłócić. To nie o to chodzi. Chyba chodzi o to, że to jest jakoś uciążliwe nie ma dwóch zdań. To się tylko zwie Fundacja to jest to samo co i hotel czy coś w domu też jest 5 czy 7 psów.

Właściciel Fundacji:

Prawnie nie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Prawnie zatknę pieskowi buzie, no jak Pan tak mówi to ja tu nie wytaczam żadnych kół, tylko chodzi o to, że trzeba pomyśleć na lokalizacją przed zasiedleniem się, gdzie nie będzie nikomu sprawiała kłopotu i będzie zgoda.

Przyjaciółka Fundacji:

Absolutnie ma Pan rację. Natomiast tak jak wspominałam już kilka razy, jeżeli dowiadujemy się, że coś jest uciążliwe, że na przykład sierść leci i co jest niemożliwe, bo przecież ja też mam psy i sierść do sąsiadów nie leci. No ale dobrze. No argument jest taki sąsiadki, niech będzie. Postawiliśmy płot w tej chwili tymczasowy drewniany, żeby to było na szybko, żeby załagodzić konflikt. Przeszkadzała siatka, postawiliśmy płot. Dajcie szansę Fundacji zrobić wszystko tak jak rozwinąć się w infrastrukturę, po prostu tak postawiliśmy na tyle, na ile Fundacja w tej chwili miałam możliwość w miarę szczelny płot, żeby sierści nie leciała, żeby sąsiadkę nie drażniło czy sąsiada, że pies załatwia się. Nie możemy powiedzieć psu „tu nie wolno” tzn. znaczy możemy, no ale wie Pan o co mi chodzi? No pies jest psem jak jest puszczony na działce. Jeżeli było, że koty jedzą koperek - koty są w tej chwili w domu cały czas i zastanawiamy się, bo sąsiadki koperek zjedzony. Wie Pan, o co mi chodzi? Na każdy argument odpowiadamy poprawą.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Wiem, ale to jest bez sensu, że Pani mówi, że koperek. Tak to się nie będziemy opowiadali sobie o co się kłóciłyście Panie przez miedzę.

Przyjaciółka Fundacji:

No właśnie.

Sąsiad Fundacji:

My chcemy argumenty merytoryczne.

Przyjaciółka Fundacji:

My je rozwiązujemy stopniowo. Jeżeli jest jakiś problem to staramy się to rozwiązać. Jeżeli wiedzieliśmy, że może być pies z problemami. Natychmiast zebraliśmy pieniądze, zebraliśmy ludzi, którzy nam pomogli. Postawiliśmy według prawa, postawiliśmy kojec. Na szczęście udało się psu znaleźć dom adopcyjny. Więc nie, jest tak że, a niech te psy będą, my naprawdę się staramy. Fundacja ma dużo przyjaciół, tylko trzeba dać jej czas i możliwość wszystkie normy, wszystkie te przepisy spełnić.

(Krzyki na Sali)

Właściciel Fundacji:

Proszę państwa, ja bardzo przepraszam, ale coś dopowiem. Bo nie wiem, może źle to odbieram, ale mi się wydaje, że gdyby to, co my teraz robimy, nie nazwało się Fundacją, ja znam, masę nawet tutaj znajomych w pobliżu Biało-brzegach wszyscy mają więcej psów niż my, ale nie są z Fundacją. Nikomu to nie przeszkadza więcej psów niż my i nie ma żadnego problemu i nie przeszkadzają sąsiadom i niech mi Pan wytłumaczyć pewne rzeczy. Pan mówi, że my ludzie tutaj, w Polsce kochamy zwierzęta i to odpowiadam Panu po drugi raz, to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, bo w tej chwili Pan skazuje nasze zwierzęta, mówiąc w ten sposób, na śmierć? No bo musimy się pozbyć naszych psów.

Mieszkaniec:

Ale niech Pan nie obraża całej Polski.

Właściciel Fundacji:

Ale chwileczkę, ja nie obrażam.

Mieszkaniec:

Pan niech nie obraża całej Polski i wszystkich Polaków. Pan tak mówi. Całą Polskę, będzie Pan wycierać sobie Polską twarz.

(Krzyki na Sali)

Radna Teresa Krzyczkowska:

Państwo mówią, że są Fundacją od 30 lat.

Właścicielka Fundacji:

Fundacją jesteśmy od 2 lat.

Radna Teresa Krzyczkowska:

I jako ta Fundacja to jest pierwszy lokum państwa? Ta działalność tej Fundacji?

Właścicielka Fundacji:

Byliśmy w Łysych.

Radna Teresa Krzyczkowska:

To znaczy, byliście Państwo i co? I zrezygnowaliście Państwo z tej działalności tam z powodu?

Właścicielka Fundacji

Z powodu bardzo złego stanu technicznego domu. To był dom drewniany z bali.

Radna Teresa Krzyczkowska:

I Państwo, nie mogli tego zaadoptować na coś takiego?

Właścicielka Fundacji:

Potrzeba by było to zwalić, potrzeba by była to zburzyć i postawić na nowo

Właściciel Fundacji:

Ona była z 1800 któregoś roku. Stara kurpiowska chałupa.

Radna Teresa Krzyczkowska:

I zdecydowali się Państwo po tych Łysych tutaj.

Właściciel Fundacji:

Tak, tutaj bliżej naszego domu rodzinnego. Jesteśmy z Warszawy.

Właściciel Fundacji:

Tak bliżej, mamy tam wnuczki, wnuków.

Radna Teresa Krzyczkowska:
I tutaj na miejscu ktoś mieszka? Jest zameldowany?

Właścicielka Fundacji:
Nie, my jesteśmy zameldowani w naszym domu.

Radna Teresa Krzyczkowska:
I te zwierzęta cały czas, ktoś przebywa z tymi zwierzętami?

Właścicielka Fundacji:
Tak.

Radna Teresa Krzyczkowska:
Czyli mieszkają Państwo, zamieszkują?

Właścicielka Fundacji:
Tak, tak tutaj tak.

Właściciel Fundacji:

Tutaj no jasne. Zwierzęta są takie jak rodziny. Trzeba przyjechać do nas. Po prostu zapraszamy. Panią, zapraszaliśmy, ile razy, Pani taka ciekawa.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:

Weterynarz był 2 razy i nikogo nie zastał. Słyszałem na sesji 2 razy nie mogą kontroli zrobić.

Kierownik referatu OŚRiL Mateusz Wszyński:
Raz pojechaliśmy.

Właściciel Fundacji:
A może pojechaliśmy do sklepu na moment albo do weterynarza z psem no wie Pan.

Kierownik referatu OŚRiL Mateusz Wszyński:

To raz zdarzyło się, kiedy mieliśmy lekarza weterynarii tutaj na miejscu podjechaliśmy pod siedzibę Fundacji i było zamknięte, ale po prostu później umówiliśmy się już tak jest normalnie.

Radna Teresa Krzyczkowska:

I rozpoczynając tą działalność, ja tak mówię po sobie, bo to jako działalność, nie robili Państwo żadnych takich wywiadów, orientacji? Nie rozmawiali Państwo na przykład z sołtysem powiedzmy czy tak po prostu w ciemno zdecydowali Państwo, że to jest?

Właścicielka Fundacji:

Nie, wie Pani to nie tak że w ciemno.

Radna Teresa Krzyczkowska:

Ale nie mówię w ciemno, że na mapie palcem, tylko po prostu bez jakiejś takiej żaden współpracy.

Właścicielka Fundacji:

No tak uważaliśmy, że jak... (Radna Teresa Krzyczkowska wchodzi w słowa)

Radna Teresa Krzyczkowska:

Aha Państwo sobie po prostu zdecydowali, że złączą tę działalność bez konsultacji.

Właścicielka Fundacji:

Przepraszam czy mogę dokończyć wypowiedź? Nie było co konsultować...

Radna Teresa Krzyczkowska, Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie:

No jak nie.

Jak się mieszka, idzie do ludzi to trzeba się dogadać jakoś.

Właściciel Fundacji:

Czy Pani tak się konsultuje, albo 3 psy też Pani konstytuuje.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie:

No ale tu nie mówimy o 3.

Właściciel Fundacji:

Tu chodzi tylko że jest to Fundacja.

Radna Teresa Krzyczkowska:

No ja wiem, że Pan zasłania się tylko Fundacją, bo to jest po to zrobione, żeby nie było możliwości wejścia w tę działalność. Ta Fundacja jest taką kotarą dla Państwa.

Właściciele Fundacji:

Ale my zapraszamy, proszę do nas przyjechać. Codziennie zapraszamy bez uprzedzenia.

Radna Teresa Krzyczkowska:

Ja nie jestem takim miłośnikiem zwierząt, dlatego, że nie pies pogryzł w dzieciństwie i mam taki niestety uraz. I mnie Pan nie namówi do obcego psa i podejścia żebym podjechała także nie, nie dziękuję bardzo. Mi tylko chodzi o Państwa wejście w środowisko, żeby się dostosować.

Właścicielka Fundacji:

Ale my nie wchodzimy do nikogo na podwórko. Mamy ogrodzone wszystko.

Przyjaciół Fundacji:

Chciałem się Pani tylko zapytać, bo Pani powiedziała, że ta Fundacja jest kotarą. Do czego ta kotara ma być, co ona ma maskować?

Radna Teresa Krzyczkowska:
No chodzi o prawdę, poprawną nazwę.

Przyjaciele Fundacji:
To nie schronisko, to Fundacja, a Fundacja nie zarabia na sobie żyje tylko z darów.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Ale uciążliwość jest ta sama.

Przyjaciel Fundacji:

Przepraszam Państwo mają własne dochody, więc oni, co najwyżej dokładają do tej Fundacji. Opiera się ona tylko na naszych portfelach, na dobroczynności ludzi, na łaskawości, ludzi. Niech Pani wyjrzy przez okno, Państwo nie przyjechali jakimś nie wiem Ferrari pod Urząd Gminy.

Właściciel Fundacji:

My nie żyjemy z tego.

Mieszkaniec:
Ale trzeba uwzględnić też i drugich sąsiadów.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Moja koleżanka powiedziała, że po prostu to jest kotara, bo tak to można nazwać, bo czy tam będzie 7 psów pod nazwą Hotel, czy to będzie 7 psów pod nazwą schronisko, czy to będzie 7 psów pod nazwą Fundacja to uciążliwość jest podobna, no te psy tak samo szczekają. I koleżanka bardzo dobrze zadała pytanie moim zdaniem, że Państwo jakoś sąsiadów nie zapytaliście, czy nie mają sprzeciwu, że będziemy mieli 7 psów i problemu by nie było.

(Krzyki na Sali)

Przyjaciółka Fundacji:

Tak się przysłuchuje, rzeczywiście Pan ma rację można było po ludzku zapytać, czy zgadzają się Państwo na Fundację. Natomiast to tak jak pamiętajmy w tej całej dyskusji, że te psy nie biegają cały czas po działce. One są wypuszczane po to, bo pies nie może być cały czas w domu. One są wypuszczane, ale one później są w domu. No ja wielokrotnie podchodziłam, podjeżdżam pod bramę i żaden pies do mnie nie wybiega, ponieważ jest w domu. Ja muszę zadzwonić i one dopiero do mnie wybiegają pod bramę. Można było zapytać, Ma pan rację. Można było zapytać, natomiast nie zapytali, nie zapytali. Uznali, że zwierząt jest na tyle mało, że nie zapytali po prostu po ludzku. I co teraz, czy mają oddać te psy do schroniska? Jeżeli nie chcą się wyprowadzić? Czy mają te koty potopić? Jakie Pan ma rozwiązanie? Jakie jest rozwiązanie na to, że nie zapytali?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Szukać lokalizacji gdzieś dalej od ludzi.

Przyjaciół Fundacji:

Ale czy to wariat wymyślił 150 m od obiektów mieszkalnych, to wariat wymyślił?

Sąsiad Fundacji:

Minister Rolnictwa.

Przyjaciółka Fundacji:

Bo to co Pan mówi, być może możemy sprecyzować, zapytać kogoś. Jeżeli jest to 150m. Czym się różni Fundacja od Schroniska? Być może 150 dlatego bo psy stale są w kojcach i ujadają te psy są w domu, być może stąd jest 150 ma Pan wiedzę taką, dlaczego 150 m?

Mieszkaniec:

Ale ilością różnią.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale czy ma pan wiedzę, dlaczego 150 m czy po prostu?

Mieszkaniec:

Ilością, tą uciążliwością, każdą uciążliwość.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Nie chodzi o nazwę psa, tylko o ilość.

Mieszkaniec:

Chodzi o sztuki, ile tych zwierząt jest.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale problemem teraz są psy czy koty tutaj najbardziej?

Mieszkaniec:

Proszę Panią chodzi o zwierzęta, ja nie wiem tam i ile państwo chowacie tych zwierząt, czy Pani ma tyle czy tyle.

Sąsiad Fundacji:

Ja mam pytanie, ile macie na dzień dzisiejszy czy wczorajszy?

Właścicielka Fundacji:

31 kotów i 6 psów.

Przyjaciółka Fundacji:

W czym koty są uciążliwe jak są zamknięte w domu? Proszę odpowiedzieć.

Sąsiad Fundacji:

Chodząc po podwórku.

Przyjaciółka Fundacji:

Panie Sołtysie, proszę odpowiedzieć. 6 kotów jest wychodzących i będą wychodziły.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:

Ja powiem, tak, my mamy takie doświadczenia z lat ubiegłych były u nas Hotele dla psów. No nie w tym miejscu, gdzie państwo są tylko tak na początku. Tutaj bliżej od skrzyżowania. Ja przejeżdżałem samochodem i wystarczyło otworzyć szybę. To były ogrodzenia porządne z płyt żelbetowych związane z gruntem, tak jak to książka pisze, ale ten zapach to od razu mnie wracał.

Właściciel Fundacji:

Bo nie był pan u nas. Zapraszamy.

(Krzyki w Sali)

Przyjaciółka Fundacji:

Przepraszam, ale był Pan w ogóle w tej Fundacji.

Sołtys wsi Ludwinowo Zegrzyńskie Waldemar Nalewajek:

A zaprosiliście mnie, a byliście u mnie?

Przyjaciółka Fundacji:

Zapraszamy.

Właściciel Fundacji:

A jeszcze przepraszam bardzo, mam do sąsiada, bo tam mówiliśmy o zarobkach i innych historiach. Pan w trakcie naszej rozmowy, która ta rozmowa była jednostronna, bo Pani zatykała uszy swoje i powiedziała, a później nie chciała w ogóle porozmawiać i uciekała i jeszcze wyzywała mnie od pijaków. Proszę pana, ja nie piję w ogóle alkoholu, a Pan mi zarzucił w ten sposób i powiedział tak „wziął by Pan się za porządną robotę, a nie zarabiał na fundacji, a nie żył z psów”. A teraz Panu odpowiem: Ja, proszę Pana, 45 lat pracowałem na Pana emeryturę. I Pan jaką tam ma taką ma, ale ma.

Sąsiadka Fundacji:

Nie ma emerytury jeszcze, mój mąż pracuje. Ja też pracuję.

Właściciel Fundacji

No, ale pracuję, to będzie miał. Ale z mojej ciężkiej pracy 45 letniej, a Pan mi zarzucił, że ja piję alkohol. Jak przyjechałem tutaj pierwszy raz widział pan 2 psy i mówi o fajnie sąsiad, napijemy się piwa. Jak powiedziałem, że ja nie piję alkoholu.

Sąsiadka Fundacji:

No to jak sąsiad z sąsiadem

Właściciel Fundacji:

Dopiero do momentu, gdy żona usłyszała, że my jesteśmy Fundacją.

Sąsiadka Fundacji:

Gdzie usłyszałam, przeczytałam na billboardzie 3 na 4.

Właściciel Fundacji:

Ja powiedziałem, że mamy psy i koty. Ja nie mówiłem, że mam jednego psa. Ja powiedziałem, że mam psy i koty, a jeżeli chodzi o to, to ten dom to była ruina. Wsadziliśmy już blisko 70 tysięcy w ten dom. Zapraszamy pokażemy jak teraz w środku wygląda. Mamy zamiar, bo rozmawialiśmy z właścicielem, że może byśmy kupili ten dom nawet, ale to tak samo jest z sąsiedztwem. I teraz ja po włożeniu 70 tysięcy ja mam się pozbyć tego? Widzicie państwo, jeżeli to wszystko wygląda jednostronnie i ma działać tylko w jedną stronę to jak...

(Rozmowy uczestników na Sali)

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale z której strony Pan patrzy, że jednostronnie?

Właściciel Fundacji:

No zaraz... Przecież to słyhać, wszyscy słyszymy. Jeżeli mamy trochę honoru i ambicji no to chyba możemy się do tego przyznać. Wszyscy to samo słyszymy.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę Pana, co Pan słyszy, że Pan się sprowadził? Proszę Pana mój kolega hodował świnie na przeciwko was prawie tam głęboko dalej i też się sąsiedzi po sprowadzali. Mieli pretensje, on skasował świnie, bo i tak skasował, ale miał prawo je chować, bo proszę Pana on już mieszkał i hodował te świnie. I to samo tutaj, gdybyście Państwo mieli tą swoją Fundację, powiedzmy ileś tam lat i Państwo sąsiedzi by się posprowadzali tam, wiedzą, gdzie się sprowadzają. Państwo sprowadzili się tutaj do ludzi i więc proszę Pana, to niech Pan mi nie mówi, że ktoś tu jest stronniczy. Spotkaliśmy się po to, żeby jakoś to rozwiązać. Jeżeli by Pan był naprawdę uczciwy, proszę Pana, jak Pan nas tu zapewnia to Pan by poszedł do sąsiada i powiedział „sąsiad nie proponuj mi piwa ja mam 8 psów i 30 kotów. Czy mogę się tu sprowadzić?” A nie Pan nam tu mówi, że jakoś tam, że my jesteśmy stronniczy, po prostu po to się spotkaliśmy, żeby rozwiązać ten problem, a nie stronniczość.

Przyjaciółka Fundacji:

Skoro Pan jest dwustronny, a chce Pan to zlikwidować.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Nie zlikwidować tylko jak szukaliście miejsca trzeba albo zapytać sąsiada...

Przyjaciółka Fundacji:

No ale nie zapytali i co dalej?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

No nie zapytaliście, nie zrobiliście najważniejszej rzeczy, albo zapytać, albo szukać gdzieś miejsca, gdzie nie ma sąsiadów.

Właściciel Fundacji:
My to rozumiemy co Pan mówi.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę Panią, jak nie ma złota na Borowej Górze, więc nie otwieram kopalni na Borowej Górze.

Przyjaciółka Fundacji:
Ale Pan się unosi.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

No unosi, bo Pani mówi, że miejsc nie było. To trzeba było nie zakładać Fundacji, dopóki Pani nie znajdzie lokalizacji.

Przyjaciółka Fundacji:

To nie jest rozwiązanie sytuacji, która już jest.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
To od tego trzeba zacząć.

Właściciel Fundacji:

Od tego trzeba zacząć, żeby sprawdzić, ile psów mają w domu ludzie. Tylko chodzi o słowo, Fundacja.

Ludzie mają dużo kotów, dużo psów w domach, znamy, możemy podać adresy. Ale tu chodzi tylko o to rozumie Pan. I chodzi tylko o słowo Fundacja. Jak ja się sprowadziłem, rozmawiałem, nie może się Pan wyprzeć ma Pan honor i ambicję, że powiedziałem, że mamy psy i koty.

Sąsiadka fundacji:

Ale o czym my rozmawiamy? Wiecie jaki latem jest smród?

Właścicielka Fundacji:
Jaki smród?

Sąsiad Fundacji:
A gdzie psy sikają? Pod ten płot drewniany i to nasiąknie i smród jest.

Sąsiadka Fundacji:
Ja się nie będę wypowiadać po prostu. Dla mnie to jest bardzo uciążliwe. Ja mam 4 metry od płotu.

Przyjaciółka Fundacji:

Był pan u nas na kontroli, tzn. u właścicieli Fundacji. Była Straż Miejska, był weterynarz, było dużo osób. Czy tak zwyczajnie po ludzku, po prostu po ludzku. Czy wyczuł Pan fetor i czy widział Pan odchody na działce, na posesji Fundacji?

Kierownik Referatu OŚRiL Mateusz Wyszyński:

Szczerze powiedziawszy, to nie.

Sąsiadka Fundacji:
Bo posprzątane było.

Właścicielka Fundacji:
Jest codziennie sprzątane i nie było to sprzątane pod kontrolę.

(Krzyki w Sali)

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Czy ktoś z Państwa chciałby jeszcze zadać konkretne pytanie a nie przepychankę, przekrzykiwanie. Czyli nie widzę żadnych pytań, podsumowanie, czy ktoś z Państwa chciał zabrać głos?

Właścicielka Fundacji:

Chciałam powiedzieć, że w momencie, kiedy państwo T. zarzucają nam tam różne dziwne rzeczy, my postawiliśmy dodatkowe ogrodzenie, będą posadzone jeszcze tuje. Psy, będą miały kolejny metr od ogrodzenia sąsiadów, a sąsiedzi po prostu niech nie wrzucają nam kłód pod nogi i niech dadzą nam spokojnie żyć.

Właściciel Fundacji:
Tak po prostu i będzie zgoda i tyle w temacie.

Sąsiad Fundacji:
Jak gmina wyda zezwolenie, czy to będą psy, koty czy inne zwierzęta. Bo to na tym może się nie skończyć, jak już będzie zezwolenie.

Sąsiadka Fundacji:
Ja po prostu o tym wiem, że ja mieszkam 4 m od nich. Widział pan, jaka jest odległość? Pan chciałby tak mieszkać? Powie Pan.

Kierownik Referatu OŚRiL Mateusz Wyszyński:
Ale nie rozmawiamy o tym czy ja bym chciał tam mieszkać

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Chciałem zapytać, do kiedy Państwo by mogli to uczynić i te ogrodzenie zrobić tak jak ustawa mówi o schroniskach nawet. Trwale związane z gruntem ogrodzenia, żeby nie przeszło zwierzę.

Właściciel Fundacji:

Proszę Pana postaramy się jak najszybciej, tak jak było wcześniej wspomniane, że jak najszybciej.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:
Ale chodzi o to, żeby zwierzę nie mogło przejść.

Właściciel Fundacji:
Ale skąd? Ono nie wychodzi.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:
Jak jest dobre ogrodzenie to nie wychodzi.

Sąsiad Fundacji:
A docelowo, ile Państwo zamierzacie trzymać tych zwierząt?

Przyjaciółka Fundacji:

Mam jedną prośbę taką, czy mógłby Pan przyjąć zaproszenie i przyjechać do nas zobaczyć o czym rozmawiamy. Bez uprzedzenia. Jeżeli Pan ich nie zastanie, to czy może Pan mieć na to otwartą głowę, że mogli pojechać do sklepu czy do weterynarza czy cokolwiek innego? Czy może Pan po prostu przyjechać jako osoba, która reprezentuje?

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Myślę, że przyjadę tylko pewnie niezapowiedzianie.

Właściciel Fundacji:
Na bramie jest nasz nr telefonu w razie jakbyśmy byli w sklepie czy u lekarza.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:
Jak nie będzie nikogo, to ja to powiem na sesji. Na sesji powtórzę to, że nikogo nie było.

Właściciel Fundacji:

Ale proszę nas zrozumieć, nas jest tylko dwójka w domu. Ja jestem kierowcą, żona nie prowadzi samochodu, więc jeżeli jest potrzeba kupienia czegośkolwiek czy coś, bo mamy jeszcze syna, który ma 12 lat i trzeba mu coś zapewnić. To my wsiadamy w samochód i jedziemy. Wie Pan my nie mamy nie wiadomo, ile jest zwierząt i one nie chodzą bez przerwy, same po dworze, gdy my wychodzimy, one są w domu, wszystkie są zawsze.

Mieszkaniec Ludwinowa:

Pan Sołtys jako życzliwy i dobry człowiek na pewno zaczeka nawet te 15 – 20 minut, jeżeli będzie taka potrzeba.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Bardzo proszę, Pani prosiła o głos.

Przyjaciółka Fundacji:

Proszę pana, cały czas szukam tej merytoryki. Cały czas szukam tego rozwiązania. Przysłuchiwałam się rozmowy Pani i Pana, którzy mówią, że dokumencie jest napisane wyraźnie - oczywiście musi być stałe ogrodzenie. Obiecałam, że zrobię wszystko co w mojej

mocy, żeby jak najszybciej ten płot stanął. Natomiast przysłuchiwałam się, że po kontroli jest tam zaznaczone, że jest szczelne ogrodzenie, że zwierzęta nie przejdą. Szczelne. Może nie jest trwałe, bo tam słyszę, że podmurówka.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:
A dla kota to musi być klatka.

Przyjaciółka Fundacji:
Tak, ale jest szczelne. Jest tam po kontroli.

(rozmowy na Sali)

Sąsiad Fundacji:

Nie no ja do tego szczelnego ogrodzenia koty są u mnie na posesji. Czy ja mogę je złapać i tu przywieźć jak takie szczelne?

(Krzyki na Sali)

Przyjaciółka Fundacji:

Mojej przyjaciółce z Ludwinowa Zegrzyńskiego Zrezygnowała zaginął kot, bo wyszedł przez balkon i przeszedł przez ogrodzenie. Szukamy kota Adriana rudego. Wie Pan co to taka nie przyjemna wymiana zdań jest. Znajdźmy po prostu inne rozwiązanie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Dokładnie my mamy jeszcze następny punkt.

Przyjaciółka Fundacji:
Znajdźmy rozwiązanie tej sytuacji.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Pani tu deklaruje...i najgorzej właśnie...

Przyjaciółka Fundacji:
Boli Pana, że nie zapytali.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Nie zapytali i tak blisko Państwo się sprowadzili ludzi...

Przyjaciółka Fundacji:

No nie zapytali, wiem, ale to się stało. Na pewno da się to jakoś rozwiązać. Jeżeli obie strony zechcą to rozwiązać, tylko że my robimy Wszystko, żeby to zrobić.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Tak tylko już się tam mleko rozlało, to teraz będzie ciężko porozbierać.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale można próbować zbierać tak... i my próbujemy to mleko pozbierać. Czy Pani może poczekać aż to mleko pozbieramy?

Sąsiadka Fundacji:

Nie Przepraszam, ja chcę żyć jak człowiek i funkcjonować jak człowiek. Ja przyjeżdżam z pracy, sąsiedzi, psy wypuszczają. Bo w mają kamery skierowaną. Kiedy ja wracam, od razu są psy wypuszczane.

Przyjaciółka Fundacji:
Gdzie mamy skierowaną?

Sąsiad Fundacji:
Na bramę na ulicę, a dlaczego nie filmują swoich psów kotów co robią? Tylko nasze podwórko.

(krzyki na Sali)

Przyjaciółka Fundacji:
Pani powiedziała, że Pani chce normalnie żyć, ale przecież...

Sąsiadka Fundacji:

Weźmie Pani już mnie nie mówi w pewnych rzeczy. Ja mam 4 metry i jest smród i jest hałas jest smród.

Właściciel Fundacji:

Wie Pani swoim jestestwem i swoim 72 lata, które mam przyrzekam tutaj wszystkim obecnym, którzy tutaj są, że sprzątaaliśmy.

Sąsiadka Fundacji:
Lepiej Pan nie przyrzeka. Tak... jak cały tydzień sprzątała całą posesję.

Przyjaciółka Fundacji:
Ale przecież wie Pani, że codziennie sprzątamy i Pani wie, Pani patrzy.

Sąsiadka Fundacji:

Ja nie mam na co patrzeć. Nie po prostu ja nie chcę mieć przy sobie tej Fundacji. No ja po prostu nie chcę mieć przy swojej posesji Fundacji.

(Krzyki na Sali)

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Bo to 15 kotów trzeba chować i tyle i wystarczy.

Przyjaciółka Fundacji:

To nie jest tak, że my jednego wy adoptujemy, a 15 przyjmujemy. My robimy wszystko, żeby wy adoptować. Naprawdę przepisy są takie, że ... (Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego wchodzi w słowo)

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Ale ustawa ministra mówi 15 sztuk.

Przyjaciółka Fundacji:

No ale ja Panu nie przerwałam, tak?

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Ale ustawa mówi co innego, ale to nic nie da co Pani mówi to puste słowa, to puste słowa. Ale to mydlenie słów jest bez sensu jest to bez sensu. Prawo to określa jednoznacznie 15 sztuk i koniec.

(Krzyki na Sali)

Przyjaciółka Fundacji:

Panie Przewodniczący czy może Pan prowadzić?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Panie Sołtysie. Proszę nie przekrzykujmy się proszę Państwa, bo do niczego to nie prowadzi.

Przyjaciółka Fundacji:

Robimy wszystko mamy stronę na Facebooku dołożymy wszelkich... (Sąsiadka Fundacji wchodzi w słowo)

Sąsiadka Fundacji:

No i opisywana jestem ja...

Przyjaciółka Fundacji:

Jak można z Panią rozmawiać? Czy ja Pani przerywam?

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Drogi miłe, Panie...

Przyjaciółka Fundacji:

Ja chcę dokończyć, chcemy wy adoptować koty, nie przyjmujemy kolejnych kotów. Jest 15 niech będzie. Będziemy dokładać starań, żeby wy adoptować jeszcze więcej, chociaż to nie jest łatwe, bo kotów ludzie nie chcą. Przepisy Fundacyjne są takie, że nie można dać kota wy adoptować na podwórko, więc musimy znaleźć im domy, gdzie będą w domach, w mieszkaniach. To nie jest takie proste. Te koty są, nie pozbędziemy się tych kotów, bo to są żywe istoty. Znajdźmy rozwiązanie, nie przepychajmy się, nie róbmy tak. Pani mówi – „Ja nie chcę mieć, ja nie chcę mieć kotów”, a Fundacja mówi, ja chcę mieć koty. No i po co my się spotykamy po to się spotkaliśmy tutaj, bo jesteśmy wszyscy dorośli, jesteśmy poważnymi

ludźmi i znajdziemy rozwiązanie na litość boską, ludzie... Przecież każdy z nas ma dużo zajęć, no nie jesteśmy tutaj, nie jesteśmy tutaj dla przyjemności, tak znajdziemy rozwiązania. Zróbmy merytoryczne spotkanie, bo przecież to się zaczyna przedłużać.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Czy ktoś chciałby merytorycznie zabrać głos jeszcze?

Radny Józef Lutomirski:

Panie Przewodniczący, nie wiem czy akurat merytorycznie, ale apelowałem na samym początku, żebyśmy właśnie dyskutowali merytorycznie, stąd też zadałem Panu kierownikowi pytanie, czy zgodnie z prawem Fundacja funkcjonuje. Pan kierownik udzielił mi odpowiedzi, że jeżeli chodzi o ustawę o ochronie zwierząt, to tutaj Fundacja, te warunki wynikające z ustawy po prostu spełnia i to jest dla mnie wyjaśnienie. Co prawda ja z treścią tej ustawy o ochronie zwierząt się nie zapoznałem. Nie znam tak, żeby tej no swojego stanowiska w tym w tej sprawie nie zajmuje. Natomiast no nie mam powodu, żeby Panu kierownikowi nie wierzyć, tutaj tej analizy nie dokonał i nie ma tutaj racji. Natomiast jeśli chodzi tutaj o wypowiedź Pana kierownika Jakuba Szymańskiego to 2 wątki chciałem wziąć pod uwagę. Pierwszy wątek pod uwagę Panie Przewodniczący to taki, ażeby dokonać tutaj szczegółowej analizy wyjaśniającej, czy działalność Państwa ma uzasadnienie w prawie zagospodarowania przestrzennego, ale ja nie kieruję tego do Fundacji, tylko kieruję tutaj do organu wykonawczego gminy, żeby Panie Kierowniku, żeby Pan w imieniu Pana Burmistrza udzielił wyczerpującej odpowiedzi pisemnej na tą podstawę. I druga sprawa, sposób użytkowania. Organy gminy nie są tutaj akurat uprawnione do określenia czy Państwo użytkujecie nieruchomości zgodnie ze sposobem użytkowania. Natomiast należałoby się zwrócić do inspektora nadzoru powiatowego o stwierdzenie, żeby dokonał sprawdzenia czy Państwo macie ten sposób użytkowania zgodnie z wydanym zezwoleniem? Bo każdy obiekt budowlany ma swój sposób użytkowania więc są to kompetencje inspektora nadzoru budowlanego te 2 sprawy. Inspektor Nadzoru budowlanego, jeżeli ja zbudowałem dom mieszkalny, to ten dom mieszkalny ma być po prostu użytkowany jako dom mieszkalny tak i teraz jeżeli byśmy chcieli go przeznaczyć na obiekt handlowy, no to trzeba dokonać zmiany przeznaczenia. Taka jest moja wiedza. Też nie jestem tutaj, że tak powiem specjalistą w tej dziedzinie. Natomiast Szanowni Państwo, wzajemne stosunki sąsiedzkie, no to zawsze tak, że trzeba pójść na jakiś kompromis, musi ustąpić jedna i druga strona po to, żeby... no nigdy nie jest tak, że jedna strona ustąpi wszystko a druga w ogóle, ale tutaj dojść do porozumienia i również tutaj, żebyście państwo nie stanowili dla Państwa uciążliwości. Proszę Państwa, szczególnie w wydziale ochrony środowiska to często wpływają sąsiadów różne skargi na sąsiada, że powoduje to uciążliwość i zawsze trzeba tak robić, żeby te dobre, dobre sąsiedzkie stosunki były prawidłowo i zawsze tak jest, że „lepiej żyć z sąsiadem zza między lepiej jak z bratem za granicą”, bo zawsze jest lepszy sąsiad zza między niż brat za granicą. Także tutaj apelowałbym do Państwa, natomiast musicie Państwo już tutaj sobie sami odpowiedzieć na pytanie i podjąć takie działania, które spowodują, ażeby i Państwa Fundacja ten cel, który szlachetny Państwo chcecie osiągnąć, żebyście osiągnęły, ale jednocześnie, żeby osiągnięcie celu nie powodowało konfliktów społecznych w tym kierunku iść, żeby Państwo również tutaj byli z Państwa działalności zadowoleni, że byłoby to przedmiotem dla Państwa dumy dla miejscowości, w której żyjecie, a nie odwrotnie, żeby powodowało konflikty społeczne. Natomiast Panu też odpowiem, bo Pan mnie zapytał czy byłem w Turcji. Byłem w Turcji tak kilka razy byłem w Turcji. Nie obrażam się na Pana, że Pan powiedział, że ja opowiadam bzdury, bo to są emocje i Pan może takie stwierdzenia mówić. Zresztą ja jako tutaj osoba, że tak powiem, no w pewnym sensie publiczna.

Właściciel Fundacji:

Ja bardzo przepraszam nie chciałem Pana obrazić.

Radny Józef Lutomirski:

Nie, spokojnie ja się nie obrażę, mnie jest bardzo trudno obrazić. Ja się nie obrażam, dlatego, że jak przyjąłem funkcję działalności społecznej, to się nie można na nich kogokolwiek obrażać, tak jak powiedział Paweł Kukiz niezłyemu Morawieckiemu seniorowi i wydawałoby się, że mu ubliżył odpowiedział Konrad Morawiecki, że w emocjach się nie można obrażać w polityce też się nie można nikogo obrażać. Natomiast chciałem Panu o tej Turcji powiedzieć. Moje spostrzeżenia są zupełnie inne. Bo tutaj nasze miłe Panie w Turcji, by nie mogły tak się swobodnie wypowiadać i bardzo dużo kobiet w tym czasie, kiedy ja byłem w Turcji w tej wierze muzułmańskiej są posiniaczone, także widziałem i nawet niektóre skarżyły się do mnie, że w domu zostały po prostu posiniaczone, zwyczajnie przemoc, która jest dokonywana, ale tym tego wątku nie poruszam. Dlatego też tutaj odwoływanie się do tego, że Polacy to po prostu nie lubią zwierząt, inne kraje europejskie lubi też Turcja to tej Europy to tam za wiele nie ma w większości jest krajem azjatyckim. Jednocześnie nie uogólniałbym sprawy, bo pewnie znaleźlibyśmy przykłady, że zwierzęta w Polsce przez niektórych są źle traktowane, ale większość naszych mieszkańców to ma pozytywny stosunek. Zresztą byliśmy i w Turcji znaleźć i w Niemczech i w każdym kraju więc ja bym tego nie uogólniał. Natomiast Panie Przewodniczący mam te 2 wnioski konkretne, które skierowałem, ażeby, tutaj tak, żebyśmy wyszli. Myślę, że państwo funkcjonujecie, bo jednak te zwierzęta no porzucone znajdują się i tak dalej. I tu mówię tego nie kwestionuje. Natomiast prowadźcie tak działalność, tak się dogadajcie z sąsiadami, żeby to wszystko było w symbiozie i zgodzie. Dziękuję.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Panie Rady, to jest do kierownika pana Jakuba, tak?

Radny Józef Lutomirski:

Pan Jakub reprezentuje tutaj organ wykonawczy jakim jest Burmistrz. Mój wniosek jest taki, ażeby dokonać postępowania wyjaśniającego szczegółowego postępowania. Czy właśnie działalność Państwa jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego - to jest jedna sprawa. Kolejny wątek, który chciałem poruszyć, jeżeli chodzi o sposób użytkowania, czy on jest po prostu zgodny również z tym, jakie uzyskał zezwolenie na budowę. Takie 2 wątki. Wydaje mi się, że te wnioski są wnioskami merytorycznymi.

Przyjaciółka Fundacji:

Dziękuję, ja tylko chciałabym się odnieść, że tak jak powiedziałam, zapisałam tego inspektora i dopilnujemy tego na dniach, mamy jeszcze początek tygodnia, ale zajmiemy się tym razem z właścicielami. Jeśli chodzi o ten drugi wniosek, to wiadomo też różnie są przyjęte. Natomiast wracam do tego, że z naszej strony ze strony Fundacji jest ogromna wola, żeby zapewnić komfort. Nie możemy w tej chwili się przenieść, ponieważ nikt tutaj nie poruszył tego tematu jeszcze, ale ludzie, którzy żyją bardzo skromnie i to wszyscy możecie powiedzieć, że tam nie ma w domu luksusów tam jest po prostu pomoc zwierzętom. Włożyli ogrom pieniędzy, również prywatnych, żeby tą posesję ten dom wyremontować, więc nie mogą teraz po prostu się

wyprowadzić i szukać czegoś innego. Nie zapytali. Ja mogę powiedzieć, że rzeczywiście wolałabym, żeby się mnie sąsiad zapytał, ale się nie zapytał, więc musimy znaleźć rozwiązanie i tak jak mówię to przy Panach przy Paniach, że Fundacja ma wolę załagodzić konflikt i tak dostosować infrastrukturę, żeby było tak, jak powinno być. Natomiast z drugiej strony Panowie też musi być wola się do gadania, bo taka prawda to już się stało. Już mamy tych sąsiadów i to nie jest tak, że jeżeli w bloku czy w domu ktoś się wprowadza, to to ten, co mieszka ma pierwszeństwo. No to tak nie ma. No mieszkamy już jesteśmy ludźmi. Więc ja nie wyobrażam sobie, że ja pierwsza mieszkam od 15 lat, sąsiad się mój wprowadził teraz po 3 latach i mu się dostosowuje do mnie. No oczywiście, że jeżeli będzie tu świnie mi hodował, to będzie konflikt, ale to nie są świnie. Była kontrola, że nie śmierdzi. No ludzie Kochani musi być jakby z obu stron wola Panie Radny. No taka prawda... przyzna mi Pan, że do obu stron, że musi być wola pogodzenia.

Radny Józef Lutomirski:

Wie Pani, no to bym chciał Pani rację przyznać, ale tutaj akurat wniosek o uciążliwości jest od strony mieszkańców i tutaj nietrudno nie kwestionować mieszkańca. Ja tego nie kwestionuje również. Proszę Pani, Fundacja, jak Pani sama powiedziała, jest to instytucja, którą macie prawo Państwo założyć, funkcjonować macie prawo dawać sobie szlachetne cele i je realizować. To jest państwa prawo. Natomiast moje było tutaj takie zdanie, żeby realizując te szlachetne cele, nie szkodzić innym, tylko to chciałem Państwu powiedzieć. Natomiast innym nie szkodzić, bo realizując szlachetne cele, tego trudno zakwestionować to macie Państwo prawo, do tego nikt tego nie zabiera i Pani się nie musi mnie o zgodę czy kogokolwiek pytać, jeżeli Pani chce założyć Fundację i realizować się. To jest Pani prawo i od tego jest sąd, który Pani rejestruje tą Fundację i to jest państwa prawo. Natomiast mówię, no tutaj, jeżeli my już jesteśmy jako Komisja i mamy, że tak powiem tutaj pomóc w złagodzeniu tego konfliktu, to moje jest tego typu zdanie, żeby po prostu podejmować tak stosowne działania, które nie będą z punktu widzenia sąsiadów uciążliwe.

Przyjaciółka Fundacji:

Czyli jakie?

Radny Józef Lutomirski:

No proszę Pani tego nie wiem jakie. To Pani zapyta sąsiadów.

Przyjaciółka Fundacji:

No właśnie, ale po to jesteśmy, żeby to ustalić co musimy zrobić, żeby ta Fundacja mogłaby funkcjonować.

Właściciel Fundacji:

Bo nie ma, takiego wytłumaczenia.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

No nie ma takiego wytłumaczenia.

Właściciel Fundacji:

No właśnie, nie ma takiej możliwości, żeby pies nie szczekał. Na prawdę obok szczekają psy. Nam nie przeszkadzają, jednym przeszkadzają, a my to rozumiemy.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Moim zdaniem błąd kardynalny był, że Państwo nie zapytali sąsiadów od razu i nie włożyli najpierw w jakiegokolwiek pieniążki w remonty a dopiero pokazać ilość psów i kotów, że to będzie Fundacja. A czy ją nazwą Fundacja czy Schronisko czy Hotel to 8 psów to jest 8 psów. Tylko ja mówię swoje zdanie jako mieszkającego na wsi też mam sąsiadów i w najpierw wejść w konflikt z sąsiadami, a później go dopiero gasić. Troszeczkę to jest odwrotne działanie. Trzeba było powiedzieć Państwu, że proszę Pana, Panie sąsiedzie chcemy założyć Fundację, może nie wiem, no będziemy mieli 8 czy 6 psów i 20 czy 30 kotów, czy Panu to nie będzie przeszkadzało? Nie, nie musielibyśmy się tu spotykać się i marnować naszego cennego czasu.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale wie Pan, jak się okazało, że Państwu przeszkadzają to zaczęliśmy i to ogrodzenie i pomału się tam coś robi.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale proszę Panią albo mnie Pani nie słuchała albo nie wiem. Najpierw trzeba było zapytać sąsiadów przed włożeniem jakichkolwiek pieniędzy w to, a nie najpierw zainwestować, zrobić konflikt, a dopiero później to gasić.

Właściciel Fundacji:

Tak ma pan rację i tutaj się z Panem zgadzam, gdybyśmy zakładali coś, gdzie byłoby masa zwierząt, gdyby to miało być schronisko... (Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz przerywa)

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Ale masa dla jednego to jest 2, a dla drugiego 22, więc to nie ma odniesienia masa. Rolnik przepisowo może chować jednego psa bez podatku na następnego musi płacić podatek i nie prowadzi fundacji tylko psy mu pilnują gospodarstwa i pies ja uważam, gdyby sąsiadom przeszkadzało to na pewno, by tutaj nie przyjechali, proszę Państwa.

Przyjaciółka Fundacji:

Proszę Pana nie brnijmy w to, bo dużo sąsiadów na wsi trzyma psy na łańcuchach, gdzie psy ujadają. Nie brnijmy w to ile rolnik może trzymać psów a ile nie może.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

To możemy się przekrzywić ten sposób, ale powiem, że jego psy szczekają, bo Pani kot tam biega. No i po co to po co?

Przyjaciółka Fundacji:

No właśnie, to jest dyskusja to wieczorem.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
No po co taka dyskusja.

Przyjaciółka Fundacji:

Nie zapytali, więc znajdziemy to rozwiązanie co dalej? No, nie wyprowadzą się. Co dalej możemy zrobić? Panowie jako Radni, Pan, jako Przewodniczący - ja się nie znam na tytułach, przepraszam bardzo. Proszę, pomóżcie znaleźć te rozwiązanie, bo 2 strony są skonfliktowane.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

No ale my już tu siedzimy 1,5 godziny. I nic nie wyszło z tego.

Przyjaciółka Fundacji:

No właśnie i Pan cały czas powtarza, że „mogli zapytać”, Pani mówi, „ja nie chcę”, my mówimy, że „my chcemy”. Znajdziemy rozwiązanie, bo to jest bez sensu... Ludzie zaczynają wychodzić.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
Bo pracują.

Przyjaciółka Fundacji:
No właśnie ja też pracuję, więc znajdziemy rozwiązanie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:
No właśnie, my mamy jeszcze 2 punkty i mamy pół godziny czasu na to.

Przyjaciółka Fundacji:
Więc nie siedzimy przy swoich argumentach tylko znajdziemy rozwiązanie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Proszę państwa, czy jeżeli nie ma żadnych pytań, merytorycznych wniosków. Na dzień dzisiejszy punkt zostanie zamknięty. Zobaczmy tutaj Panowie reprezentujący Burmistrza ustaloną wnioski, które zadał Pan Rady Lutomirski. Może tak być? A Państwo się starajcie, czy można jakoś dogadać się w międzyczasie? No nie wiem, no żebyśmy nie musieli się drugi raz tutaj spotykać.

Przyjaciółka Fundacji:

Ale my cały czas się staramy. Stąd te kontrole, stąd te płoty. Tuje szybko rosną, chcemy posadzić wysokie tuje, żeby odgrodzić.

Radny Józef Lutomirski:

Szanowni Państwo ja w tej też tak, bo zawsze staram się rozmawiać merytorycznie, może po porównam tak: jeżeli posiadam prawo jazdy, to przecież nikt mi nie może zabronić, poruszać się po drogach publicznych, bo to jest moje prawo. Natomiast jeśli na tej drodze tym pojazdem przekraczam przepisy kodeksu drogowego, to podlegam karze i tutaj Państwo może

porównanie dobre może nie być. Jeżeli macie wszystkie zezwolenia pozwalające Państwu prowadzić tę działalność, no to nikt Państwu tutaj mu nie zabroni tego prowadzić. Natomiast to co skierowałem, to pytanie, czy zgodnie, jeżeli chodzi o plan zagospodarowania przestrzennego, ta działalność mieści się w ramach planu zagospodarowania przestrzennego. I czy sposób użytkowania tej nieruchomości również jest zgodny właśnie z wydanym zezwoleniem na prowadzenie tego użytkowania. Te 2 sprawy, które mi się nasunęły nic więcej. Natomiast proszę Państwa, no przecież ja ani Rada, ani pan Burmistrz Państwu Fundacji nie rozwiąże ani nie zabroni działalności, bo Państwo macie kary, macie działalność zarejestrowaną. Macie Państwo prawo do prowadzenia swojej działalności. Jeżeli oddziaływanie na środowisko na sąsiadów jest tak duże, że utrudnia, że tak powiem funkcjonowanie sąsiadów, to trzeba po pierwsze udowodnić, a po drugie zlikwidować skutki negatywnego oddziaływania na sąsiednie posesje. Tutaj nic więcej nie można dodać.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Jeszcze zobligujemy Pana Sołtysa, żeby zrobił ze dwa lub trzy razy odwiedziny w niedługim czasie.

Właściciel Fundacji:

Ale pewnie niedaleko mieszka Pan Sołtys, więc może przyjeżdżać i codziennie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Pan Sołtys zobaczy. No wiadomo, teraz jest już jesień, nie będzie tak pachniało jak w lato i nie wiem, czy jak to rozwiążemy, czy jeszcze raz zrobimy spotkanie.

Sołtys Ludwinowa Zegrzyńskiego Waldemar Nalewajek:

Do następnej sesji informacja będzie.

Przewodniczący Komisji Włodzimierz Skośkiewicz:

Informacja będzie, dobrze. Dziękuję Państwu bardzo. No nie możemy żadnej decyzji podjąć, nie będziemy się tutaj... Dziękujemy bardzo za przybycie Państwu. Proszę Państwa nasza rola, żeby próbować rozwiązać, no ale niektórych rzeczy się nie da rozwiązać.

3. Podsumowanie Święta Darów Ziemi.

Radny Marek Biliński przekazał wnioski jakie otrzymał od mieszkańców. Powiedział, że nie byli zadowoleni z realizacji tego Święta. To Święto nie za dużo miało wspólnego ze Świętem Darów Ziemi. Tutaj czegoś zabrakło, po prostu tego wątku rolniczego, sadowniczego. Zaczęło zanikać przedstawienie rolnictwa, jego osiągnięć, maszyn. Nasza gmina może jest taką może zanikająca rolniczo, ale mamy to na swoim terenie i mamy tę tradycję, którą warto się pochwalić. Przybywa nowych mieszkańców i oni nie wiedzą jak te jabłka trafiły do sklepu, a jest czym się pochwalić. Są maszyny do sadów, platformy, opryskiwacze, traktory jest czym się pochwalić tylko dane działy, z urzędu którzy się tym zajmują powinni się zwrócić do sadowników, rolników, żeby pokazali nowo przybyłym mieszkańcom maszyny na których rolnicy pracują.

Radny Wiesław Winnicki uważa, że spada zainteresowanie tymi dożynkami, ponieważ teraz było bardzo mało ludzi. Jak popatrzymy na dożynki w innych miejscowościach co tam się dzieje to w naszej gminie było bardzo małe zainteresowanie.

Radna Teresa Krzyczkowska powiedziała, że w jej odczuciu zrobienie wieńca dożynkowego, jaki by nie był, ale wieniec, wymaga czasu i jeżeli koło gospodyń dostaje na tydzień przed Świętem zaproszenie, żeby zrobiło ten wieniec to trochę nie tędy droga.

Radny Jarosław Pielach zgodził się z przedmówcami i również wyraził niezadowolenie z organizacji Święta Darów Ziemi.

Radny Józef Lutomirski powiedział, że na plus jest to, że dożynki się odbyły i pogoda dopisała, ale na tym Święcie nie było żadnego akcentu, charakteru święta rolników.

Tradycją święta plonów, dożynek mają charakter ludowy. Wspólnie z niektórymi radnymi Radny Józef Lutomirski był na ziemi Dobrzyńskiej i tam kultywuje się tradycje ludowe w każdym calu. Każda gmina opiera się tam na Kołach Wiejskich. Efektem złej organizacji była frekwencja. Gmina Serock może nie jest gminą typowo rolnicza, ale w gminie mamy ponad 5 tysięcy hektarów użytków rolnych. Jeżeli chodzi o produkcję rolną gmina ma się czym pochwalić, produkcja ogrodnicza, produkcja sadownicza to jest około tysiąca hektarów sadu i to na poziomie europejskim, na poziomie światowym, więc przy takim święcie te walory można pokazać i maszyny rolnicze, technologie, wyeksponowany był kiedyś Ośrodek Doradztwa Rolniczego, ARiMR, Koła Gospodyń Wiejskich, Instytut Ziemniaka i tutaj tego zabrakło. Co do czytania narodowego to trudno je kwestionować. Jest to klasyka polskiej literatury i związana ze środowiskiem wiejskim itd.

Radna Teresa Krzyczkowska zaproponowała, że jeżeli są to dożynki to czy można wprowadzić taki akcent docenienia, konkursu jak np. „Rolnik roku” czy ktoś taki. Ta osoba się wtedy wystawia ze sprzętem rolniczym czy zwierzęciem.

4. Sprawy różne.

Brak zgłoszeń.

5. Zakończenie posiedzenia.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej Włodzimierz Skośkiewicz stwierdził wyczerpanie porządku obrad i zamknął posiedzenie Komisji.

Przewodniczący
Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska
i Gospodarki Przestrzennej
Włodzimierz Skośkiewicz

Przygotował(a): Justyna Kuniewicz